

Gabriela Frydrychowicz

Na marginesie literatury Sejmu Wielkiego : w związku z niektórymi propozycjami Emila Kipy

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 49/3, 221-239

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

GABRIELA FRYDRYCHOWICZ

NA MARGINESIE LITERATURY SEJMU WIELKIEGO
W ZWIĄZKU Z NIEKTÓRYMI PROPOZYCJAMI EMILA KIPY

Opierając się na nowych materiałach, wydobytych z Archiwum Głównego Akt Dawnych (= AGAD) w Warszawie, Emil Kipa ustalił przed rokiem autorstwo kilku broszur i druków ulotnych z okresu Sejmu Wielkiego i konfederacji targowickiej¹. Niestety, szczegółowa analiza historyczna i literacka zmusza do odrzucenia niektórych spośród tych ustaleń.

Pierwszy, największy rozdział pracy Emila Kipy poświęcony jest działalności publicystycznej Adama Kazimierza Czartoryskiego. Spotykamy się tu z twierdzeniem, że generał ziem podolskich jest autorem broszury *Rozmowa Solona z Kadym*, przypisywanej dotychczas Józefowi Kossakowskiemu, biskupowi inflanckiemu. To „przeniesienie” broszury z obozu konserwatywnego do patriotycznego nastąpiło w oparciu o poniższy fragment listu posła wiedeńskiego, Franciszka Woyny, pisanego 30 listopada 1790 do Stanisława Kostki Potockiego:

Feldmarszałek zdaje się bardzo kontent z nowin ostatnich, które z Polski odebrał, z ukontentowaniem rozgłasza wiadomość o sejmikach podolskich, gdzie, jak on powiada, z partii Xcia Generała wiele szlachty było zrąbanych.

G[e]n[er]ał art[ylerii] napisał jakąś wierszami bajeczkę o tchurzach. Jam jej jeszcze nie czytał, ale ją Feldmarszałek bardzo wychwala. Rozdaje tu także Feldmarsz[ąlek] książeczkę pod tytułem *Rozmowa Solona z Kadym*. Już mię niezmiernie nudzi, nie wiem, jeżeli gdzie minister Polski przez swoich rodaków tyle ma do wycierpienia co ja. Proszę mieć na pamięci moje wybawienie².

Wymienionego przez Woynę feldmarszałka utożsamiał Emil Kipa z Adamem Kazimierzem Czartoryskim. Tymczasem w r. 1790 Czar-

¹ E. Kipa, *Na marginesie literatury Sejmu Wielkiego*. Pamiętnik Literacki, XLVIII, 1957, z. 1.

² AGAD, Archiwum publiczne Potockich, nr 264. — Kipa, op. cit., s. 141—142 (z drobnymi zmianami).

torski nie był jeszcze feldmarszałkiem austriackim. Ścisłejsze kontakty Czartoryskiego z Wiedniem zaczęły się w październiku 1781, kiedy cesarz Józef II zaproponował mu utworzenie polskiej gwardii galicyjskiej³. Po kilkumiesięcznym namyśle przyjął Czartoryski w czerwcu 1782 ofiarowaną funkcję, z rangą generała artylerii (*Feldzeugmeister*). Właśnie pod koniec r. 1790 funkcja księcia generała była zagrożona. Woyna donosi Potockiemu z Wiednia, 25 grudnia 1790:

Pisałem przesłłą pocztą do Xięcia Generała donosząc mu, że tu jest projekt skasowania gwardii gallicjańskiej. Xzę Staremburg podał tę myśl i wiem pewnie, że się jej chwycono. Ja robię, co mogę, choć *indirecte*, żeby exekucją tego zamysłu odwlec i dać Xięciu czas czynienia kroków, które będzie rozumiał potrzebnymi⁴.

Stała korespondencja i osobiste kontakty z austriackim domem panującym sprawiły, że w 1808 r. awansował książę generał na feldmarszałka, otrzymując równocześnie z rąk cesarza Franciszka najwyższe odznaczenie: order złotego runa⁵. Nie mógł więc Czartoryski być tym feldmarszałkiem, który w listopadzie 1790 rozdawał w Wiedniu „xiążeczkę pod tytułem *Rozmowa Solona z Kadym*“. Nie mógł nim być jeszcze i z tego powodu, że nie było go wówczas w Wiedniu. Nikt nie notuje jego pobytu w stolicy naddunajskiej jesienią 1790. Nie odnotował również jego obecności skrupulatny kronikarz tamtejszego środowiska, Franciszek Woyna, który nie przeoczył żadnego Polaka pojawiającego się na terenie jego dyplomatycznej placówki. W doniesieniach z następnego roku, 1791, zapisał dokładnie datę przyjazdu księcia w dniu 20 lipca i datę jego wyjazdu (w liście z 15 sierpnia)⁶.

Zresztą i w liście z 30 listopada 1790 — cytowanym we fragmencie przez Emila Kipę — są dwie wzmianki o księciu generale: pierwsza mówi o zadowoleniu feldmarszałka z porażki partii

³ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*. Pierwsze wydanie według obszerniejszej wersji rękopiśmiennej. Tekst opracował i wstępem poprzedził Jan Dihm. T. 1. Warszawa 1957, s. 153 i n. — T. Mikulski, *Książnin w Bibliotece Żałuskich*. W książce: *Ze studiów nad Oświeceniem*. Zagadnienia i fakty. Warszawa 1956, s. 244—245. — *Polski słownik biograficzny*, t. 4, s. 252.

⁴ AGAD, Archiwum publiczne Potockich, nr 264.

⁵ List cesarza Franciszka do Czartoryskiego, z 6 I 1808. W książce: L. Dębicki, *Puławy*. T. 1. Lwów 1887, s. 374. — *Polski słownik biograficzny*, t. 4, s. 255.

⁶ AGAD, Zbiór Popielów, nr 90.

księcia generała na sejmikach podolskich; druga, znajdująca się na końcu listu, brzmi: „*Veillez bien assurer de mon respect M. le Maréchal et M. le Prince Général*“ (podkreślenie G. F.). Ta druga uwaga świadczy o nieobecności Czartoryskiego w Wiedniu, skoro Woyna przesyła dla niego wyrazy szacunku na ręce Potockiego przebywającego wówczas w Warszawie. Spróbujmy więc śledzić poruszenia księcia w owym czasie.

Cały rok 1790 jest dla Czartoryskiego okresem żywej działalności na terenie sejmu i stałego zbliżania się do króla. Kiedy uchwalono zwołanie na 15 listopada sejmików, w czasie których naród miał ustosunkować się do sprawy sukcesji tronu i wyboru elektora saskiego na następcę Stanisława Augusta, Czartoryski w porozumieniu z królem udał się do Lublina, aby osobiście uczestniczyć w tamtejszym sejmiku⁷. Partia księcia generała brała również udział w sejmikach podolskich, którymi miał kierować podkomorzy Lipiński. Wiadomość o jej porażce dotarła do Wiednia, skoro w cytowanym liście z 30 listopada 1790 pisze Woyna o zadowoleniu feldmarszałka z sejmikowej klęski partii Czartoryskiego. Na laudach lubelskich nie udało się Czartoryskiemu wprowadzić sukcesji tronu, o czym zawiadamia króla listem z Lublina, z 19 listopada:

Zachowuję sobie ustną uczynić relację WKMc i o tym, co się działo. [...] Na elekta i na osobę elektora saskiego pozwolili, z warunkiem bez sukcesji⁸.

Wrócił więc Czartoryski z Lublina do Warszawy, aby zdać relację z czynności sejmikowych. Tam zbliżył się znów do Ignacego Potockiego i razem już szukali możliwości porozumienia się ze Stanisławem Augustem. Jak wynika z korespondencji króla z Antonim Augustynem Debolim, z 27 listopada⁹, i Franciszkiem Bukatym, z 1 grudnia 1790¹⁰, w ostatnich dniach listopada był Czartoryski w Warszawie. Myślano nawet o wybraniu go marszałkiem sejmowym po limicie — „W razie, gdyby Małach[owski] już się więcej

⁷ W. Kalinka, *Dziela*. T. 8. Kraków 1896, s. 630. — *Polski słownik biograficzny*, t. 4, s. 253. — *Doniesienia de Caché — Bericht* nro 721, Warszawa 24 XI 1790. Odpis z archiwum wiedeńskiego w rkpsie Ossolineum 6847/II. Teki Waleriana Kalinki.

⁸ B. Zaleski, *Korespondencja krajowa Stanisława Augusta z lat 1784 do 1792*. W tomie: *Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu*. R. 1870—1872. Poznań 1872, s. 301.

⁹ Kalinka, *op. cit.*, t. 8, s. 641, przypis 2.

¹⁰ *Tamże*, t. 2, s. 171.

nie podobał [...]“¹¹. Powstaje więc pytanie, kto rozdawał w Wiedniu pod koniec listopada 1790 broszurkę o Solonie i Kadym.

Sięgnijmy do listów Woyny wskazanych przez Emila Kipe, bo przecież od Woyny właśnie dowiedzieliśmy się o istnieniu na terenie Wiednia „tajemniczego“ feldmarszałka. Prawie każdy list do Potockiego zawiera jakąś, często ironiczną, uwagę o tym feldmarszałku. Feldmarszałek jest przeciwnikiem sukcesji. Woyna zwierza się Potockiemu:

Powiadał mi, że ma doniesienia z Warszawy, iż tam jest wieść o tym, że on w 40 tysięcy Austriaków maszeruje dla wycięcia tych wszystkich, co są za sukcesją i że niektórzy tą wieścią przestraszeni wynoszą się z Warszawy. [...] zdaje się, że to głaszcze *sa petite vanité* [...]”¹².

List Woyny z 16 lutego 1791 pozwala odczytać bezbłędnie nazwisko feldmarszałka:

Feldmarszałek nie myśli stąd wyjechać. Wyszedł już był rozkaz, żeby mu dać 160 tysięcy ryńskich za czechryny¹³ solne w starostwie dolińskim, ale coś za reflexje samego feldmarszałka wstrzymały egzekucją tego wyroku. Miał także feldmarszałek żądać tytułu xiążęcia¹⁴. Słychać nawet było, że go zyska zapewne, ale i to teraz ucichło.

A więc feldmarszałek to starosta doliński, hetman polny koronny — Seweryn Rzewuski.

Rzewuski nie posiadał austriackiego tytułu feldmarszałka. Woyna używa tego określenia w sensie ironicznym, ale nie on wymyślił je dla Rzewuskiego. Charakterystyczne jest to, że Woyna nazywa Rzewuskiego feldmarszałkiem tylko w korespondencji z Potockim. Do króla pisze o Rzewuskim zawsze „hetman“¹⁵. Tytuł feldmarszałka wymyślił sobie prawdopodobnie sam Rzewuski. Zachowały się bowiem w archiwum wiedeńskim listy podpisane: „*Seweryn Rzewuski, Feldmaréchal de Pologne*“¹⁶. W ten sposób het-

¹¹ Wyciąg z doniesień wiedeńskich de Caché, z 11—13 XII 1790. Rkps Ossolineum 6847/I. Teki Waleriana Kalinki.

¹² AGAD, Archiwum publiczne Potockich, nr 264; list z 29 XII 1790.

¹³ Słownik Warszawski: cerun, czeren, czerun, czeryn, czeryń, czechryn, czran = 1) płaska panew albo kocioł do warzenia soli; 2) ilość soli zawarta w takim kotle.

¹⁴ Jest to jeszcze jeden argument przeciwko utożsamianiu feldmarszałka z osobą księcia Czartoryskiego.

¹⁵ AGAD, Zbiór Popielów, nr 90.

¹⁶ B. Dembiński, *Zmierzch hetmana. Seweryn Rzewuski w latach 1788—1793*. W książce zbiorowej: *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*. T. 2. Kraków 1938, s. 163, przypis. Podkreślenie G. F.

man Rzewuski, zwolennik nieograniczonej władzy hetmańskiej, przetłumaczył sobie wysoki polski tytuł wojskowy na najwyższy tytuł austriacki — dla zadowolenia „*sa petite vanité*“.

O obecności Rzewuskiego w Wiedniu w tym okresie mówią wszystkie dostępne źródła historyczne. Nie będę ich cytowała, ponieważ wydaje mi się, że listy Woyny do Potockiego są tu wystarczającym dowodem. Przypomnę tylko, że poprzedzający tę korespondencję pobyt Stanisława Kostki Potockiego w Wiedniu miał na celu wydobycie Szczęsnego Potockiego spod zgubnego wpływu hetmana¹⁷.

W oparciu o te fakty uzyskujemy cenną informację o kolportowaniu przez Seweryna Rzewuskiego broszury skierowanej przeciw przywódcom stronnictwa patriotycznego. Pozwala to na postawienie najbardziej ogólnej hipotezy o autorze: może nim być tylko ktoś z obozu konserwatywnego, skoro zyskał aprobatę hetmana polnego. Potwierdzi to zresztą analiza tekstu, za którym autor starał się ukryć bardzo umiejętnie, wybierając dla paszkwilu formę dialogu prowadzonego przez atakowane osoby. Intencje jego nie są jednak nieczytelne.

Należy więc przeanalizować dotychczasowe hipotezy o autorze, zwłaszcza hipotezę Władysława Smoleńskiego¹⁸, który przypisuje *Rozmowę* Józefowi Kossakowskiemu. Współcześni szukali autora wśród platnych agentów Bułhakowa. Cytuję za Emilem Kipą:

*On prétend que l'opuscule en question n'est que traduit et que nous le devons à Boscamp et compagnie*¹⁹.

— pisał Ignacy Potocki do Piattolego 21 listopada 1790. Jest rzeczą zrozumiałą, że Karol Boscamp Lasopolski skojarzył się w wyobrażeniu współczesnych z broszurą posługującą się orientalnym szyfrem. Jeździł on bowiem kilkakrotnie do Stambułu i był twórcą „Akademii Orientalnej“, a ponadto wiadano w Warszawie, że tłoczył pisma „przeciwko narodowi“²⁰. Autor broszury pt. *Kizlar Aga* widział autora *Rozmowy* „w renegackich kołach Branickiego“²¹.

¹⁷ AGAD, Zbiór Popielów, nr 424; doniesienie Woyny z 30 X 1790.

¹⁸ W. Smoleński, *Publicyści anonimowi z końca wieku XVIII*. Warszawa 1912, s. 27.

¹⁹ Kipa, *op. cit.*, s. 139, przypis 2.

²⁰ Niemcewicz, *op. cit.*, t. 1, s. 378. — Smoleński, *op. cit.*, s. 16—17.

²¹ Kipa, *op. cit.*, s. 139—140.

Ostatecznie jednak opinia publiczna przyjęła autorstwo Kossakowskiego, odnotowane w wierszu pt. *Głos pocziwego do pocziwych*. Wiersz ten posłużył Smoleńskiemu do rozstrzygnięcia sprawy autorstwa na korzyść biskupa inflanckiego, Emilowi Kipie natomiast dostarczył argumentów do tezy przeciwnej. Spójrzmy więc na wiersz raz jeszcze:

Ciebie ze czią wspominam, pomazańcze boski,
 Znany z cnót swych, z pocziwej sławy, Kossakowski. [...]
 Tyś nad Cerwanta większy, gromco Donkiszocie,
 Śmiał tam, gdzie zbrodni nie ma, wydać pozew cnotcie.
 Śmiał tych, co się pod dobrej sławy skrzydłem kryją,
 Wbrew powszechnej swą własną zabić opinią.
 Ciesz się skutecznym pięknej twojej pracy plonem,
 Cny autorze *Rozmowy Kadego z Solonem*²².

Wydaje mi się, że nie można oddzielać końcowego dwuwiersza od przytoczonego wcześniej nazwiska Kossakowskiego. Gdyby jednak pozostał jeszcze cień wątpliwości, rozwieje go dalszy ciąg wiersza, który powtarza — oczywiście w wierszowanej przeróbce — fragment *Rozmowy*. Mam na myśli charakterystykę króla. Autor wiersza mówi:

Wiesz, biskupie, [...]

Lud już mówi za tobą: [...]
 „Król dobry i nie dobry, i rozumny, i nie,
 Patrzy na kamień chluby i na swoją skrzynię;
 Król miłośnik, nie ludu, lecz samego siebie,
 Nie jego szczęściu, lecz swej dogadza potrzebie“.
 Głos ten twój po całym się narodzie już szerzy,
 Dość, żeś ty to powiedział, że zły król, lud wierzy.

Podobnie mówi o królu Solon: króla „najlepszego serca i wysokiej nauki“ cechuje równocześnie łatwowierność i rozrzutność, „pragnienie potomnej chwały i bojaźń opinii przewodzącej nad zdaniem“; „już się cieszy nadzieją zysków, już czyta złote litery na głazach: *Restaurator Patriae*. Już się rozumi sam sobą i wszystkim władać [...]“²³.

²² F. Zabłocki, *Pisma*. Zebrał i wydał Bolesław Erzepki. Poznań 1903, s. 257.

²³ *Kuźnica Kołłątajowska*. Wybór źródeł. Wybrał, wstępem i objaśnieniami opatrzył Bogusław Leśnodorski. Wrocław 1949, s. 133. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 130.

Stanisław August starał się oczywiście przekonać, kto go tak charakteryzuje. Autora poznano po stylu ²⁴.

Najmocniejsze mają zapewnienie, że Xdz Kossakowski, biskup, jest autorem rozmowy Solona, w oczy mu to mówią. Król dnia onegdajszego w jego przytomności, wezwawszy na obiad Solona, Cady, brudnego Derwisza, i Trembeckiego, kazał to pismo czytać. Dość to było, żeby się autor czuł tchniętym ²⁵.

— doniósł do Wiednia Szczęsnemu Potockiemu Józef Rozan, jego plenipotent i korespondent. W tak dowcipny sposób zmusił król swojego pamflicistę do wysłuchania własnych kalumnii, rozwiązując przy okazji zagadnienie autorstwa.

Broszura Kossakowskiego zdobyła sobie niewątpliwą popularność, zwłaszcza wśród przedstawicieli obozu konserwatywnego. Przyznawano jej ogólnie dużą wartość artystyczną ²⁶, posługiwano się chętnie w wystąpieniach publicystycznych terminologią turecką lansowaną przez broszurę.

Książeczka miała współcześnie dwa wydania, które wyszły zapewne spod tej samej prasy. Oba bez oznaczenia miejsca i daty, o tej samej ilości stron, tłoczone identyczną czcionką, różnią się papierem i drobnymi odmianami tekstu ²⁷. Broszura ukazała się w Warszawie przed 21 listopada 1790. Istniało wówczas przekonanie, „że

²⁴ Podaję za Kipą, *op. cit.*, s. 139, przypis 3: „*On prétend par le style d'en avoir reconnu l'auteur [...]*”. Zanotował to Piattoli na liście Ignacego Potockiego.

²⁵ Rkps Bibl. Czartoryskich 3472, s. 341. Fragment listu Rozana z Warszawy, z 1 XII 1790. Wydobył i użyzył mi uprzejmie mgr Augustyn Jendrysik.

²⁶ Podaję za Kipą, *op. cit.*, s. 139, przypis 3. Dopisek Piattollego.

²⁷ Oba wydania znajdują się w Ossolineum. Wydanie A, sygn. XVIII-11627-II i XVIII-11628-II, na gorszym papierze; wydanie B, sygn. XVIII-11012-II.

ROZNICE TEKSTU

strona	wyd. A	wyd. B
6	poradźce przyjaźni	poradce przyjaźni
14	ubi bene ubi Patria	bono ubique Patria
15	odmienię klima na łagodniejsze	odmienie klima najłagodniejsze

Leśnodorski (*Kuźnica Kołłątajowska*, s. 131—139) oparł swój przedruk na wydaniu A. Wydanie B jest, sędzę, późniejsze, ponieważ powtarza wszystkie błędy wydania A, dorzucając kilka nowych.

to dziełko jest tylko tłumaczeniem [...]“²⁸. Przed 30 listopada rozdawał ją już w Wiedniu Seweryn Rzewuski, i z tego faktu wysnuł Emil Kipa wniosek: „Nie drukował jej [...] [Czartoryski] w Warszawie, lecz prawdopodobnie w Wiedniu, a może w Galicji [...]“²⁹. Fakty wskazują jednak, że książeczka była wcześniej czytana w Warszawie niż w Wiedniu. Do Wiednia zawędrowała dwiema drogami: *primo*, jak wiemy, na ręce hetmana polnego, *secundo* — jako „*Beylage ad Relat[ion] dd° Warschau d. 27 November 1790*“, pt. *Dialogue entre Solon et Cadi traduit de langue Polonoise*³⁰, dla gabinetu austriackiego. Ów francuski przekład dokonany dla Wiednia w Warszawie świadczy, moim zdaniem, również przeciw tezie o drukowaniu jej w Wiedniu. Nie sądzę też, aby np. drugie wydanie mogło ukazać się w Wiedniu, ponieważ oba są typograficznie prawie identyczne.

Współcześni i historycy próbowali rozwiązać postaci zaszyfrowane pod orientálną maską³¹. Wszyscy byli zgodni, że broszura wymierzona jest przeciw przywódcom stronnictwa patriotycznego: Ignacemu Potockiemu i Hugonowi Kołłątajowi. Perfidny autor każe mówić swoim bohaterom unikając wszelkich odautorskich komentarzy i w ten sposób obciąża postaci działające odpowiedzialnością za każde wypowiedziane słowo. Każe im kreślić nie tylko własne

²⁸ Podaję za Kipą, op. cit., s. 138. Pisał to Potocki 21 XI 1790.

²⁹ *Tamże*, s. 142.

³⁰ Francuski przekład rękopiśmienny znajduje się w rkpsie Ossolineum 6847/II (por. przypis 7), tą samą dokonany ręką, która wynotowała doniesienia de Caché. Brak natomiast owej „relacji“, do której *Rozmowa* ma stanowić załącznik.

³¹ Przytaczam uproszczone zestawienie rozwiązań, dokonane przy pomocy: A) egzemplarza Ossolineum XVIII-11627-II, gdzie między s. 10 i 11 jest wklejona kartka z podaniem osób; B) przekładu francuskiego z archiwum wiedeńskiego; C) Estreichera, XXVI, 418; D) przypisów Leśnodorskiego w *Kuźnicy Kołłątajowskiej*.

ZESTAWIENIE

	A	B	C	D
Solon	I. Potocki	tenże	tenże	tenże
Kady	Kołłątaj	tenże	tenże	tenże
Padyszach	król	tenże	tenże	tenże
Mur	—	Rosja	toż	
Derwisze i Renegaci	—	—	F. S. Jezierski, F. K. Dmochowski	—

sylwetki, ale również charakterystyki innych osób stronnictwa reform. Z każdego słowa wyziera magnacka pycha, przewrotność i lekceważenie patriotów. Autor uznał, że najpoważniejszym przeciwnikiem politycznym jest Ignacy Potocki, toteż obciążył go najgorszymi cechami charakteru: egoizmem, niezdrową ambicją, wyrachowaniem, lekceważeniem ludzi niższego stanu. Kołłątaja zaś próbował zniszczyć ironią i lekceważeniem, zawartym szczególnie w zdaniu „*ex nihilo nihil fit*“. W złośliwy sposób naszkicował również sylwetkę króla. Przy okazji próbował poróżnić Stanisława Augusta z patriotami zwracając uwagę na rzekomą próbę wykorzystania słabości króla przez Potockiego. Ze złośliwą, choć pozornie pobłażliwą ironią potraktował Małachowskiego, ukazując go jako niebezpieczne, bo powolne, narzędzie w rękach Potockiego i Kołłątaja, dążących do władzy za wszelką cenę.

Ten jednoznaczny obraz stronnictwa patriotyczno-królewskiego

Wezwadar-Basza	T. Ostrowski	tenże	tenże	R. Kossowski
Feltodar-Efendy				
Hanki Jar Imani	A. Naruszewicz	tenże	tenże	S. Piattoli
Dywan	—	sejm	—	ministr. i doradcy króla
Kadyleskiery	—	posłowie	toż	zausznicy Kadego
Sadr-Azewa	S. Małachowski	tenże	tenże	tenże
Kiesedar	—	marsz. dworu	marsz. dworu	—
Reis-Efendi	—	kancierz lub szef deput. spraw zagr.	minister spraw zagr.	—
Eleczy-Bey	—	ministrowie	—	—
Peroci	przyjaciele	emisariusze	—	z fr. Pierrot, w przen. błazen, głupiec
Giaur Orta-Elezy	Repnin	ambasador ros.	Stackelberg	—
Kuiczuch-Elezy	Szczęśny Potocki	Lucchesini	—	Lucchesini
Wokil	Moszczeński, Hulewicz	de Goltz	tenże	—
Emir	—	I. Potocki	tenże	—

Według Słownika Warszawskiego wokil to psubrat. Z przytoczonego jednak przykładu z Sienkiewicza wynika, że Wokil znaczy Niemiec, co odpowiada kontekstowi *Rozmowy*. W egzemplarzu Ossolineum XVIII-11012-II słowa „młody wychowaniec jeden z Kadyleskierów“ rozwiązano jako — Weyssenhoff.

pozwoili atakowanym na wykrycie autora-antagonisty. Księżeczka Kossakowskiego wywołała szereg replik, które wyliczył Emil Kipa. Żyje ona długo w pamięci współczesnych. Jeszcze w 1792 r. przypomina jej szyfr Benedykt Hulewicz, poseł województwa wołyńskiego i korespondent Szczęsnego Potockiego³².

Za pewien nowy etap życia tej broszury można uznać moment pojawienia się książeczki pt. *Fragment z rękopisma arabskiego*. Emil Kipa nie próbuje nawet uzasadniać w tym wypadku autorstwa Czartoryskiego uważając, zgodnie z tradycją historyczno-literacką³³, że *Fragment* został napisany przez autora *Rozmowy Solona z Kadym*. Moglibyśmy więc również automatycznie wykreślić tę pozycję z twórczości Czartoryskiego, a dopisać Kossakowskiemu. Przytoczę jednak jeden argument, który pozwoli — moim zdaniem — wykluczyć Czartoryskiego bez uciekania się do tradycji. Na samym początku *Fragmentu* (s. 4—5) autor — mówiąc o Potockim, który „roznosi po kraju potwarze na Badysze, [...] że swego powinowatego truć usiłował“ — przypomina bardzo drażliwą dla Czartoryskiego sprawę Dogrumowej, która na wiele lat poróżniła go z królem. Nie jest możliwe, aby w czasie najlepszych stosunków ze Stanisławem Augustem robił Czartoryski aluzje do tamtego okresu.

Należałoby więc wrócić do hipotezy o autorstwie Kossakowskiego, postawionej przez Władysława Smoleńskiego w oparciu o notatkę rękopiśmienną znajdującą się na rękopisie Czartoryskich 2348. Popiera ją Juliusz Nowak, który znalazł rękopiśmienną informację o autorze na drukowanym egzemplarzu *Fragmentu* w zbiorach Jana Michalskiego.

Nowak zestawia również hipotezy o dacie powstania utworu: poza ogólnikową hipotezą Smoleńskiego, że *Fragment* powstał w czasie Sejmu Czteroletniego, odnotował datę „po 9 maja 1791“ za ręko-

³² „Rozniecony pożar wybuchnął w piśmie *in parabolis Rozmowy Solona z Kadym*. Wyjechał za nim na plac Kiślar Aga na czarnym konie [...]“.
Zob. *Głos Jaśnie Wielmożnego Imci Pana Benedykta Hulewicza... na sesji sejmowej dnia 7 stycznia roku 1790 [1791!] in turno mianu*. — „Tandem w przyszły piątek będzie batalia. Trębicki, Zabiełło i inni Kadyleskierzy a podobno i pan Leżenski mają prawić, osobiłwie na pana hetmana“ (podkreślenie G. F.). Zob. Benedykt Hulewicz do Szczęsnego Potockiego, 24 I 1792 z Warszawy. Odpis w rkpsie Ossolineum 6851/I. Teki Waleriana Kalinki.

³³ Estreicher, XIV, 506 i 507 (M. Czacki). — Smoleński, *op. cit.*, s. 27. — Estreicher, XXV, XX (J. Kossakowski). — J. Nowak, *Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego*. Kraków 1933, s. 189.

pisem Czartoryskich (s. 337), a z egzemplarza drukowanego wy-dobył informację: „w marcu podobno“. Kipa dorzuca jeszcze jedną — o „sierpniu lub wrześniu 1791“³⁴, nie popierając jej żadnym argu-mentem.

Wydaje mi się, że uwzględnwszy wzmiankę o pośle, którego „przemysłny Kiesedar [I. Potocki] zamyśla wysłać“ do „następcy Badyszy [elektora saskiego]“, należy przesunąć datę na koniec paź-dziernika lub początek listopada 1791 (przed 23 listopada), kiedy sejm zlecił Czartoryskiemu misję poselską do Drezna³⁵. Potwierdza to dodatkowo odrębna informacja na jednym z egzemplarzy ossoliń-skich.

Wracam jeszcze raz do zagadnienia autorstwa *Fragmentu*. Lektu-ra tej broszury, a zwłaszcza porównanie jej z *Rozmową Solona z Ka-dym*, budzi we mnie wątpliwość, czy obie mogły być napisane przez tego samego autora. Spróbuję to uzasadnić.

Autor *Fragmentu* posługuje się w stosunku do głównych posta-ci występujących w utworze podobnym szyfrem tureckim, który po raz pierwszy pojawił się w *Rozmowie*. W ten sposób autor przestał być niejako anonimem, bo przecież już o rok wcześniej nikt w Warszawie nie miał wątpliwości, że przy pomocy tego szyfru biskup Kossakowski opisał swoich politycznych przeciwników. Musielibyśmy więc przyjąć dwie ewentualności: albo Kos-sakowskiemu nie zależało na tajemnicy pod koniec 1791 r., albo sądził naiwnie, że jego poprzednie wystąpienie poszło w niepamięć. Kossakowski był zawsze dwulicowy i nie lubił się demaskować. Kiedy np. w okresie letnim 1791 malkontenci zaczęli masowo odwiedzać Wiedeń, rozeszła się po Warszawie wiadomość — nie bezpodstawna — że Kossakowski wybiera się również³⁶. Wtedy biskup wolał raczej zrezygnować z wyjazdu aniżeli potwierdzić po-głoski³⁷. Jeśli chodzi o drugą ewentualność, to z góry trzeba za-łożyć, że naiwność nigdy nie była cechą biskupa inflanckiego. Mu-siałaby to więc być niezręczność nieuświadomiona, a takich nie-zręczności znajdziemy w broszurze więcej.

W *Rozmowie* autor ukrył się za bohaterami dialogu, a przecież o stosunkach polsko-rosyjskich wyraża się bardzo ogólnie i tylko

³⁴ Kipa, op. cit., s. 145.

³⁵ W. Smoleński, *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*. Wyd. 2. Kraków 1897, s. 244. — *Polski słownik biograficzny*, t. 4, s. 253.

³⁶ AGAD, Zbiór Popielów, nr 90; doniesienia Woyny z 16 VII 1791.

³⁷ Smoleński, *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, s. 155.

aluzyjnie. Rosja jest w tej broszurze murem, o który opiera się słaby król polski i od którego chce go odsunąć Ignacy Potocki. Jest jeszcze aluzja dotycząca praw ustanowionych przez rosyjskiego ambasadora. Służy ona Kossakowskiemu do podkreślenia demagogii Potockiego, nie zaś do zwrócenia uwagi na fakt mieszania się ambasadorów rosyjskich do spraw polskich. Podobnie ma się rzecz w innym, późniejszym paszkwilu Kossakowskiego pt. *Kontynuacja fragmentu biblie targowickiej ksiąg Szczęsnego*³⁸. I tam autor nie pozwala sobie na żadne inwektywy pod adresem sprzymierzeńców. Katarzynę nazywa bóstwem ziemskim, a chociaż ósmą i dziewiątą plagę przedstawia jako najazd szarańczy moskiewskiej, robi to w tym celu, aby pokazać nieudolność polskiego dowództwa. Takie postawienie sprawy świadczyło o cynizmie autora, ale nie o niezręczności.

Natomiast pierwsze zdanie *Fragmentu z rękopisma arabskiego* zawiera kilka — wprowadzie obiegowych, ale drażliwych — uwag pod adresem Katarzyny:

Niedosyć było sławnej Tomiris [Katarzynie] na męża i syna siedzieć tronie, przeznacza Badyszę [Stanisława Augusta], niegdyś swego kochanka, by królował narodowi Salkop [Polaków]. Aby zaś nie zapomniał, czyjej ręki jest dziełem, miał obok siebie jej namiestnika, stąd pierwszym był jej rozkazów wykonywaczem...³⁹.

Autorowi chodzi oczywiście o przedstawienie zależności i słabości króla polskiego, niemniej jednak dostało się przy okazji i Katarzynie. Tak mógłby z całą świadomością pamfletysta pisać o Katarzynie nawet Niemcewicz, nie jestem natomiast pewna, czy podpisałby się pod takim zdaniem sprytny i perfidny, ale przecież ostrożny Kossakowski, który w owym czasie pobierał regularnie z kasy carycy 1500 dukatów rocznie⁴⁰.

Cytuję jeszcze jeden fragment tekstu mówiący o stosunkach polsko-rosyjskich. Autor wspomina o toczącej się wojnie rosyjsko-tureckiej, dodając:

³⁸ Opieram się na analizie Juliusza Nowaka (*Satyra polityczna konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego*. Kraków 1935, s. 76—86), ponieważ nie dotarłam do egzemplarza broszury.

³⁹ *Fragment*, s. 3. W ten sposób oznaczam tu *Fragment z rękopisma arabskiego*. B. m. i r. Według egzemplarza Ossolineum, sygn. XVIII-11682-II. Rozwiązanie postaci podają: Smoleński, *Publicyści anonimowi z końca wieku XVIII*, s. 27. — Estreicher, XXV, XX.

⁴⁰ Z. Mierzyński, *Wybrane żywoty książąt Kościoła polskiego w okresie rozbiorowym*. Łódź 1949, s. 104.

warła od wieku nienawiść w sercach Salkopow [Polaków] ku Massagetom [Rosjanom]. Szczęśliwa dla Salkopow trafiła się pora zrzucić nad sobą władanie Tomiry [Katarzyny], a Kiesedara [I. Potockiego] obrót stanąć na ich czele⁴¹.

To odautorskie zdanie, umieszczone w tekście bez komentarza, sugeruje, że autor jest również zadowolony z szczęśliwego momentu dziejowego, który pozwoli na zrzucenie zależności rosyjskiej. Ponadto autor uważa za obrazę zaliczenie do partii prorosyjskiej:

a kto stękał [po ustanowieniu Konstytucji], to lub między głupie, lub Massagety [w tym wypadku oznacza partię prorosyjską] policzono.

Takimi sposoby radość kraju coraz silniej się rozchodziła, bo płakać, jako powiedziano, nie godziło się⁴².

Inny jest również stosunek autora *Fragmentu* do Małachowskiego. W *Rozmowie* ze złośliwą ironią mówi Kossakowski o marszałku sejmowym: „nieborak i nie wie, i nie umie rozeznąć, czego chce i co jest dobrym“⁴³. Autor *Fragmentu* ciągle podkreśla, że jest to „człowiek czysty, cnotliwy, dobrze swemu krajowi życzący“⁴⁴. Cała wina za chwiejne postępowanie marszałka jest zrzucana na Kołłątaja, który najpierw wkradł się w łaski Małachowskiego *Listami Anonima*, które „nie tchnęły, jak tylko cnotą i rządem wolnym“⁴⁵, a gdy zdobył serce cnotliwego człowieka, wykorzystał swój wpływ dla przeprowadzenia własnych planów. Konstytucję Majową nazywa autor zgonem swobód polskich. Nie interesuje go zasadniczo społeczny sens przewrotu. Zauważa jedynie rolę i znaczenie *Katechizmu* Jezierskiego dla twórców ustawy majowej.

Pod koniec 1792 r. Kossakowski opisze perfidnie, lecz wnikliwie, dzieje Sejmu Czteroletniego. Autor *Fragmentu* posiada również dużo wiadomości, ale służą mu one do pełniejszego scharakteryzowania postaci, tych samych zresztą, które artystycznie lepiej ukazała *Rozmowa Solona z Kadym*. Autorowi *Fragmentu* chodziło właściwie o wykazanie, że członkowie stronnictwa patriotycznego działali z chęci zysku, dla zdobycia władzy. Udowadnia to na przedostatniej stronie broszury, wyliczając urzędy, jakie zdobyli twórcy Konstytucji, i zapewniając, że właśnie dlatego „się rzecz cała stała“⁴⁶. Warto

⁴¹ *Fragment*, s. 6.

⁴² *Tamże*, s. 30.

⁴³ *Kuźnica Kołłątajowska*, s. 135.

⁴⁴ *Fragment*, s. 7.

⁴⁵ *Tamże*.

⁴⁶ *Tamże*, s. 30.

jeszcze przyjrzyć się nowym postaciom, których nie było w poprzedniej broszurze. Są to: Szczęsny Potocki, Branicki, Suchorzewski. Ze szczególnym szacunkiem i sympatią wyraża się autor o Szczęsnym, choć o magnatach w ogóle potrafi powiedzieć, że wiele razy „kraj Salkop [Polskę] burzyli“⁴⁷. Bardzo pozytywnie ocenia działalność sejmową Suchorzewskiego, szczególnie jego wystąpienie w sprawie indygenatów i protest przeciw Konstytucji. Forma *Fragmentu* nie dorównuje zgrabnej kompozycji *Rozmowy* i jej wartościom stylistycznym. Utwór jest chaotyczny, rozgadany, nierówny.

Wspomniałam już, że autor posłużył się szyfrem znanym z *Rozmowy*. Dla czytelnika broszury politycznej był to niewątpliwie ten sam szyfr, dla badacza tekstu są to dwa — podobne — szyfry, co wykaże następujące zestawienie⁴⁸:

	<i>Rozmowa</i>	<i>Fragment</i>
król	— Padyszach	Badysza
Małachowski	— Sadr-Azewa	Sard-azewa
kanclerz	— Reis Efendi	Reiseffendi
		(Raiseffendi)

Mimo że autor sugeruje we wstępie, iż utwór przetłumaczył „z arabskiego języka“, obok tytułów arabskich wprowadza tytuły z różnych mitologii: greckiej, egipskiej, perskiej, hinduskiej — jednym słowem, całą orientalistykę osiemnastowieczną; niektóre tytuły buduje na zasadzie anagramu⁴⁹. W *Rozmowie* istniała pod tym względem jedność stylistyczna.

W języku obu broszur zauważa się duże różnice. *Rozmowa* pisana jest nowoczesną polszczyzną, styl *Fragmentu* jest znacznie bardziej archaiczny zarówno składniowo, jak i semantycznie. Oto kilka przykładów z *Fragmentu*:

Kiesedar [Potocki], jeden z ich rodu do Ulemy [stan duchowny] przeznaczon, w pielgrzymkie przybrany suknie święte zwiedzał miejsca, przezierając, jak to ludzie do najwyższych dochodzą zaszczytów; w swój zaś kraj powrócon zostawszy wywłoką, różną na siebie przybierał postać [...] ⁵⁰.

⁴⁷ *Tamże*, s. 3.

⁴⁸ W *Rozmowie* spotykamy formę Padyszach (-dyszy), we *Fragmentcie* konsekwentnie Badysza (-y). Nadto w *Rozmowie* każdy człon imienia dwuczłonowego zaczyna się dużą literą, we *Fragmentcie* natomiast drugi człon posiada literę małą.

⁴⁹ Na przykład: Salkop = Polak, Tialippo = Piattoli, Ruchsiwsekza = Suchorzewski.

⁵⁰ *Fragment*, s. 3.

przyjdą może Salkopy [Polacy] do owych czasów, o których pisarze greccy wspominają, do czasów saturnowych; lecz cóż by się nam z tego zawiązało, może by nas chwalono, lecz nie zawsze by naś słuchano, a ten, co ma dość siły rozkazania, skoro słuchany od ślepo posłusznych, bez kwestii chwalony, zwłaszcza byle do tego był jeszcze dość zglaznym⁵¹, aby tuman ich chuci okazywać im umiał⁵².

Te małe próbki stylu nie mogą dać oczywiście właściwego obrazu całości. Są zresztą we *Fragmencie* miejsca i lepiej, i gorzej opracowane, z poczuciem humoru i bez. Ogólnie pozostaje jednak wrażenie chaosu, a w porównaniu z mowami i powieściami Kossakowskiego rzuca się w oczy archaiczny język *Fragmentu*. Nie mogę pominąć jeszcze jednego szczegółu. Autor *Fragmentu* trawestuje kilkakrotnie tekst *Rozmowy*, i to nie dla celów parodystycznych, ale po prostu — korzysta z istniejącego tekstu. Oto dwa zestawienia:

Rozmowa

Pal mu kadzidła twoje, Kady, jak czynisz, ja też mu [w] kraj szaty będę całował, ażebyśmy przez niego jak dotąd wszystko dokazywali [...] ⁵³.

Zemsta mnie nie dosięgnie, bo jestem z rodu emirów [...] ⁵⁵.

Fragment

Obydwa z przyklęknieniem kroi szaty jego całowali, a swymi sztukami dali mu do wierzenia, iż czucia i myśli ich jest władcą [...] ⁵⁴.

prędszy byłby mi dany ratunek jako z krwi emirów pochodzącemu [...] ⁵⁶.

Fragment robi w ogóle wrażenie spóźnionej trawestacji *Rozmowy*. Nie dorzuca wiele nowego materiału do charakterystyki głównych postaci. Wydaje mi się, że autorzy rzadko w podobny sposób dublują własną twórczość.

Do wieńca różnic można dorzucić jeszcze różnice typograficzne, trudno z nich jednak wysnuć jakiegokolwiek wnioski. Starałam się wykazać wszelkie podobieństwa i różnice zachodzące między tymi dwiema broszurami. Sądzę, że mogę postawić ostrożną hipotezę, że autorem *Fragmentu* może być któryś z posłów przeciwnych Kon-

⁵¹ Linde nie notuje słowa zglazny, podaje natomiast: głażny = zwinny, zręczny. Wydobył ten wyraz z książki *Scripta O. Jana Wolana...* W Krakowie 1641. Według Słownika Warszawskiego głażny, głażny to zwinny, zręczny. Wyraz uznany za staropolski, rzadko używany.

⁵² *Fragment*, s. 13—14.

⁵³ *Kuźnica Kołtatajowska*, s. 135—136.

⁵⁴ *Fragment*, s. 8.

⁵⁵ *Kuźnica Kołtatajowska*, s. 138.

⁵⁶ *Fragment*, s. 13.

stytucji, a związanych z polityką Szczęsnego Potockiego⁵⁷. Autor *Fragmentu* nie patrzy bowiem na sprawy całości państwa jak Kosakowski, tzn. z punktu widzenia interesu państw zaborczych, ale jak przeciętny zwolennik wolności szlacheckich przeciwny „nieznanym nowościom“, nie zdający sobie sprawy z tego, że występując przeciwko obozowi reform, ułatwia ingerencję państw obcych w sprawy polskie.

*

Druga sprawa, którą chcę poruszyć w związku z artykułem Emila Kipy, to zagadnienie autorstwa antytargowickiego paszkwilu pt. *Lamentacje to jest Narzekania Szczesnowe*. Na początku czwartego rozdziału Emil Kipa zestawia dotychczasowe hipotezy na ten temat. Wynika z tego, że utwór przypisywano przeważnie Niemcewiczowi, w oparciu o „wątlą tradycję“, nie popartą wyznaniem samego autora, i na podstawie pewnych formalnych podobieństw z *Fragmentem biblie targowickiej*.

Emil Kipa wydobył z AGAD bardzo cenne listy Niemcewicza do Ignacego Potockiego z lat 1792—1794⁵⁸ i przy pomocy tej korespondencji próbował odnaleźć autora *Lamentacyj*, nb. zakładając, że autorstwo Niemcewicza nie jest należycie uzasadnione. Opierając się na fragmencie listu Niemcewicza z 18 stycznia 1793 wysunął Kipa hipotezę o autorstwie Aleksandra Linowskiego:

Otoż jeszcze jedną produkcję posyłam JWPD. Jest ona Lin... na zuchwałe pismo Szczęsnego⁵⁹.

Wydaje mi się, że należy tu przede wszystkim rozstrzygnąć dwie sprawy: 1) na jakie „zuchwałe pismo Szczęsnego“ mógł odpowiadać Linowski? 2) jaka jest przypuszczalna data powstania *Lamentacyj*?

⁵⁷ Potwierdza to dodatkowo fakt posługiwania się w tym środowisku szyfrem z tych książeczek.

⁵⁸ AGAD, Archiwum publiczne Potockich, nr 280. Listy Niemcewicza zawierają mnóstwo bezcennych aluzji literackich i historycznych i stanowią aneks do *Pamiętników czasów moich*. Między innymi w liście z 23 II 1793 czytamy: „Targowica byłaby materią wybornego *poema comique* [napisane nad: *epique*] pod tytułem *Głupiada*. Kiedy mam cokolwiek myśli wolnej, to mi się marzy po głowie [...]“. Jest to zapewne aluzja do poematu, który w niedokończonej formie opublikował I. Chrzanowski, *Z dziejów satyry polskiej XVIII wieku*. Warszawa 1909.

⁵⁹ Zob. Kipa, op. cit., s. 152.

Z okazji Nowego Roku 1793 wydał Szczęsny *Odezwę do wojska Rzeczypospolitej koronnego przy zaczynającym się roku* („Dat. w Grodnie dnia 29 miesiąca grudnia 1792 roku“). Zaczepił w niej byłych wodzów armii polskiej⁶⁰. Estreicher odnotował *Odpowiedź na Odezwę do wojska* („Żołnierz do JW Szczęsnego Potockiego. D. 15 stycznia 1793 pod Zieleńcami“). Linowski, sekretarz Tadeusza Kościuszki i przyjaciel księcia Józefa Poniatowskiego, mógł stanąć w obronie wodzów. Oczywiście nie twierdzę, że właśnie tę „produkcję“ posyłał Niemcewicz Potockiemu. Wysuwam ją tylko jako jedną z możliwości. *Odezwa do wojska* wywołała również wymianę listów między księciem Józefem i Szczęsnym. Kulminacyjnym punktem tej korespondencji było wyzwanie Szczęsnego na pojedynek 13 lutego 1793⁶¹. Szczęsny nie przyjął wyzwania, a księciu z polecenia Sieversa skonfiskowano z początkiem kwietnia 1793 majątki. O tym pojedynku wspomina autor *Lamentacyj* w rozdziale III. Fakt ten odnotował również Niemcewicz w *Pamiętnikach*⁶². Już ustalenie tego jednego faktu przekreśla hipotezę Emila Kipy o powstaniu *Lamentacyj* przed 18 stycznia 1793.

Juliusz Nowak proponuje jako datę powstania paszkwilu koniec czerwca lub początek lipca 1793⁶³, powołując się na list z 13 czerwca, który Szczęsny pisał z Petersburga do nowego kanclerza wielkiego koronnego, księcia Sułkowskiego, i w którym mówił o wyjeździe „dla zyskania spokojności i zdrowia“⁶⁴. W rękopisie Ossolineum 6851/I znajdują się odpisy listów do Szczęsnego. W listach Raczyńskiego z kwietnia i maja są już wiadomości o planowanej przed zimą podróży do Anglii, a potem do Włoch. Również i „okropna scena podziału“, w czasie której Rzewuski protestował przeciw rozbiorowi kraju, według relacji Moszczeńskiego z 25 kwietnia 1793, miała miejsce 20 kwietnia⁶⁵. Oczywiście, dopiero dokładne roz-

⁶⁰ A. Kraushar, *Niedoszły pojedynek księcia Józefa Poniatowskiego ze Szczęsnym Potockim*. (Epizod z dziejów Targowicy 1793). W książce zbiorowej: *Dla powodzian*. Lwów 1900. — Estreicher (XXV, 167) podaje uwagę petitową: „Jest to: Addytament do Gazety Warszawskiej dnia 26 stycznia 1793“.

⁶¹ Kraushar, *op. cit.*, s. 12.

⁶² Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. 2, s. 47, 59.

⁶³ Nowak, *Satyra polityczna konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego*, s. 62—63.

⁶⁴ W. Smoleński, *Konfederacja targowicka*. Kraków 1903, s. 423.

• ⁶⁵ Rkps Ossolineum 6851/I. Teki Waleriana Kalinki.

szyfrowanie wszystkich aluzji zawartych w utworze może dać hipotezę zbliżoną do prawdy.

Wydaje mi się także rzeczą istotną rozstrzygnięcie wątpliwości, czy istniała wiedeńska edycja paszkwilu pt. „*Lamentacje, to jest Narzekania Szczęsnowe*“ (Wiedeń 1793). Jedyńm przekazem tego tytułu jest przedruk Zygmunta Kostkiewicza; za nim powtórzył go Korbut.

Spojrzenie na edycję Kostkiewicza nasuwa szereg zastrzeżeń; na karcie tytułowej wydania z r. 1895 znajduje się tylko jeden tytuł: *Fragment biblii targowickiej. Księgi Szczęsnowe*⁶⁶. Nikt nie notuje dwóch wydań *Fragmentu*. Zakładam więc, że Kostkiewicz dokonał przedruku z jedynej edycji z jesieni 1792, a informację o „wiedeńskiej edycji z 1793 r.“ odpisał z Estreichera. Jesienią 1792 nie było jeszcze „*Lamentacyj*“, w 1793 r. nie było przedruku *Fragmentu*, z czego wnoszę, że Kostkiewicz przy przedruku posłużył się prawdopodobnie klockiem bibliotecznym. Możliwe, iż niekrytyczny wydawca nie zauważył, że ma w ręku dwie broszury, ponieważ dwie znane mi — a sądzę, że jedyne — edycje *Trenów* („*Lamentacyj*“) nie posiadają karty tytułowej, a tekst umieszczony jest bezpośrednio pod tytułem. Ponadto jedno z wydań ma czcionkę podobną do czcionki *Fragmentu*⁶⁷. Skąd jednak wziął Kostkiewicz odmienny tytuł?

Oba druki ossolińskie i odpis rękopiśmienny⁶⁸ mają tytuł: *Treny, to jest Narzekania Szczęsnowe*. Taki tytuł powtarzają wszystkie dostępne źródła. Kostkiewicz postępował sobie z tekstem bardzo swobodnie. Dowodem może tu być dodane przez niego na końcu *Trenów*: „Biada mi, biada“, nie istniejące w żadnym znanym mi wydaniu i rękopisie, oraz szereg innych opuszczeń i zmian. Wysuwam ostrożną hipotezę, że Kostkiewicz zamienił *Treny* na *Lamentacje* na tej

⁶⁶ Wprawdzie *Księgi Szczęsnowe* oddzielone są od pierwszego elementu tytułu zarówno na karcie tytułowej, jak i na s. 3, nie sądzę jednak, aby wydawca uważał *Księgi* za drugi utwór, ponieważ na s. 5 daje pełny tytuł *Fragmentu*.

⁶⁷ Identyczną czcionką jest tłoczona *Obrona wojska moskiewskiego w Polsce przez Iwana Wasilewicza, oficiera w tymże wojsku*. Charakterystyczne są tu czcionki posiadające znaki diakrytyczne: *ń, ć, ź, ż, ł, ę, q*. Są one większe od pozostałych czcionek, co może świadczyć o tym, że były dorabiane w zagranicznych drukarniach dla tłoczenia tekstów polskich.

⁶⁸ Rkps Ossolineum 692/I, k. 112—115.

samej zasadzie, na jakiej „100.000 czerwonych złotych“⁶⁹ zamienił na „10.000 dukatów“⁷⁰.

Oczywiście, nie wykluczam całkowicie możliwości znalezienia jeszcze egzemplarza, który był dla Kostkiewicza wzorem. Cytuję fragment ciekawego listu Niemcewicz z 30 marca 1793, z Wiednia:

Szczesny na wyjeźdźnym do Petersburga spiewał swe lamentacje, wyznawał, że godzien nienawiści i wzgardy świata całego, ale był oszukany i choć winny na pozór, w sercu atoli jest najcnotliwszym. Hulewicz i Złotnicki bardzo przy tej jeremiadzie płakali [...] ⁷¹.

Może krążyły już wcześniej jakieś „lamentacje Szczęsnowe“, a może też Niemcewicz zaczynał myśleć o pisaniu takiej „jeremiady“? Wiadomo było ogólnie, że Potocki płakał na sesji 20 stycznia, że — jak mówi Niemcewicz w liście z 2 lutego 1793 — pisał list „do Baby północnej [...]. Styl onego pełny upokorzenia i skruchy, przypomina modlitwę do Najświętszej Panny, jakie niegdyś jezuici komponowali [...]“⁷². Nic dziwnego, że autorzy paszkwilów chętnie zwracali się w jego stronę.

Pomysł „*Lamentacyj*“ był powszechniejszy. W połowie lutego ukazały się drukowane afisze: *Na benefis Szczęsnego Potockiego*, zapowiadające reprezentację komedii pt. *Rozbiór kraju*. „[...] spektakl się kończy obywatelsko-kuglarskimi lamentacjami Szczęsnego [...]“⁷³.

Rozstrzygnięcie autorstwa *Trenów* jest w tej chwili sprawą trudną. Zostawiam tych kilka sugestii bez próby przedwczesnych rozwiązań.

⁶⁹ *Treny, to jest Narzekania Szczęsnowe*. B. m. i r., s. 7 (lub 8; w zależności od wydania).

⁷⁰ *Fragment biblji targowickiej*. Kraków 1895, s. 16.

⁷¹ AGAD, Archiwum publiczne Potockich, nr 280.

⁷² Jak wyżej.

⁷³ Smoleński, *Konfederacja targowicka*, s. 411. Podobnie mówi o Szczęsnym Niemcewicz (*Fragment biblji targowickiej*, s. 14): „zrobiłeś przed sześćcio laty kilka kuglarsko-obywatelskich czynów [...]“